Nr. 153 Opłacono ryczałtem Lwów, niedziela 3 lipca 1926 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 8·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przygotowania do ataku na konstytucję.

Chjeno-Piast odradza się i tworzy jednolity front. Program prac Sejmu do początku sierpnia. — Drożyzna wedle statystyki maleje, a na rynku rośnie.

Narady „poprawiaczy" konstytucji

pod patronatem p. Rataja.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). W mieszkaniu p. Rataja odbyła się dzisiaj narada przedstawicieli tych stronnictw, które zgłosiły

PROJEKTY ZMIAN KONSTYTUCJI.

Narada miała na celu uzgodnienie najważniejszych punktów tych projektów i opracowanie wspólnego wniosku tych klubów prawicy, któreby mogły skupić wymaganą większość 2/3 głosów. Brali udział pos. pos. Rymar i Seyda (ZLN.), Dubanowicz i Stroński (Ch. N.) Chaciński (Chd.), Kiernik i Dębski (Piast), Popiel (NPR.) W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Zdziwienie wywołał fakt, że

MARSZ. RATAJ PATRONUJE

tej Chjeno-piastowej robocie. Nie jest rzeczą marszałka, zajmować się uzgadnianiem projektów części stronnictw, przeciw którym to projektom inne stronnictwa występują.

—:::—

Program prac sejmowych.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). Dziś obradował konwent senjorów. Obradowano nad programem prac sejmowych. — Marszałek zaproponował, aby Sejm wziął przedewszystkiem pod obrady projekty ustaw, o zmianach konstytucji, wniosek rozwiązania sejmu, oraz projekty ustaw samorządowych. Na wniosek pos. Rymara (Z. L. N.) uzupełniono program prac sejmu. referatem komisji 5, o sprawozdaniu Najw. Izby kontroli.

Ustalono, iż 5 i 6 odbędzie się I czytanie projektu zmian konstytucji, który następnie zostanie odesłany do komisji. 12 odbyłoby się II czytanie, które prawdopodobnie przeciągnie się do 20 br. Chwila postawienia na porządku dziennym sprawy rozwiązania sejmu, uzależniona będzie od przebiegu obrad nad zmianą konstytucji. Około 20 bm. Sejm przystąpi do innych spraw, a następnie ewentualnie do rozważenia projektów reformy ordynacji wyborczej wysuwanych przez prawicę.

Zakończenia obecnej sesji należy się spodziewać nie wcześniej, jak w początkach sierpnia.

Stanowczy protest socjalistów niemieckich przeciw kompromisowi z kaiserem.

Zaostrzenie sytuacji politycznej.

BERLIN. 2 lipca. (Pat.). Frakcja socjal. demokratyczna Reichstagu powzięła rezolucję, w której oświadcza się 73 glosami przeciw 38 za odrzuceniem rządowego projektu kompromisowego w sprawie odszkodowań dla b. dynastji. Tem samem stają się zbędne w myśl oświadczenia socjal. demokratów — wszelkie dalsze rozmowy z partjami rządowemi w tej sprawie. Przewódca frakcji Wels przedstawi podczas jutrzejszego trzeciego czytania ustawy rezolucję socjal. demokratów poprze ją i będzie się domagał rozwiązania Reichstagu.

—::—

BERLIN. 2-go lipca. (Pat). Powzięta wczoraj późnym wieczorem rezolucja fakcji socjal. demokratycznych w sprawie odrzucenia projektu rządowego kompromisowego wywołała wielką konsternację. Wysunięte wszelkiego rodzaju możliwości rozwiązania konfliktu nie mają żadnego widoku powodzenia. Local Anzeiger powątpiewa, czy prezydent rzeszy podpisze dekret rozwiązania Reichstagu. To samo pismo donosi, że członkowie gabinetu Rzeszy, którzy bawili wczoraj na przyjęciu u ambasadora sowieckiego po otrzymaniu wiadomości o zapadłej uchwale natychmiast odbyli naradę przyczem postanowiono, dziś jeszcze odbyć posiedzenie rady ministrów, celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

—:::—

Sprawa płac w salinach.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). Tow. Marek, Żuławski i Stańczyk interwenjowali u min. przem. i handlu w sprawie obecnego położenia robotników salinowych, żądając przyznania tym robotnikom wszystkich podwyżek, które powinni otrzymać w myśl obowiązującej umowy, orzekającej, że podwyżki płac w przemyśle węglowym stosowane będą również w kopalniach soli.

Minister obiecał udzielić odpowiedzi w poniedziałek.

Projekty zmian konstytucji.

Rząd p. prof. Bartla nie ma dotąd większości dla projektowanych przez się zmian konstytucji. Sądząc według wniesionych dotąd czterech projektów stronnictw, Rząd otrzyma ich zgodę na pewne tylko zmiany. Projekty zmian konstytucji wniosły stronnictwa: Chrześcijańsko-Narodowi (Ch. N.) Związek Ludowo Narodowy (Z. L. N. czyli endecy), Piast i Chrześcijańscy Demokraci (Ch. D.). Z całej powodzi zmian projektowanych wyobrębnimy dzisiaj tylko te, które mają związek z projektem rządowym.

PRAWO PREZYDENTA ROZWIĄZYWANIA SEJMU I SENATU.

Piast i Ch. D. zgadzają się bez zastrzeżeń. Ale już Ch. N. przywiązuje to prawo do zgody połowy Senatu, a Z. L. N. żąda wysłuchania najpierw „Rady Stanu" i pozwala na rozwiązanie Sejmu i Senatu tylko raz na rok. Ponieważ i stronnictwa lewicy zgadzają się zasadniczo dać Prezydentowi prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu, więc ta zmiana Konstytucji może stać się prawem konstytucyjnem w tym Sejmie.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU WYBORÓW DO 120 DNI.

Ch. D. proponuje zmianę Konstytucji w tym duchu, żeby na okres wyborów trzeba było 60 dni. Inne stronnictwa zgadzają się narazie z dzisiaj obowiązującym okresem 90 dni. Czy zatem propozycja p. ministra sprawiedliwości uzyska 2/3 głosów w Izbie, jest rzeczą wątpliwą.

SEJM ZWOŁYWANY WE WRZEŚNIU MA UCHWALAĆ BUDŻET W CIĄGU MIESIĘCY.

Ch. D. i Piast pragną zwoływać Sejm już na 5 miesięcy przed początkiem roku budżetowego. Z. L. N. daje Sejmowi 75 dni, a Senatowi 25 dni na załatwienie budżetu. Ch. N. milczy na ten temat. Zgoda na jakiś termin możliwa.

W RAZIE NIEUCHWALENIA NA CZAS BUDŻETU, RZĄD WYKONYWA SWÓJ PROJEKT BUDŻETU.

Piast i Ch. D. godzą się, ale na wykonywanie budżetu zeszłorocznego, a ZLN. na budżet z ostatniego kwartału. Oba pierwsze stronnictwa zgadzają się na pobór rekruta z roku zeszłego, ale ZLN. nastaje na coroczną ustawę o poborze rekruta. Szanse Rządu na uzyskanie 2/3 liczby głosów — nie wielkie.

W RAZIE PODNIESIENIA „VETA" PREZYDENTA, SEJM MUSI UCHWALIĆ DANĄ USTAWĘ WIĘKSZOŚCIĄ USTAWOWEJ LICZBY GŁOSÓW POSELSKICH.

Ch. D. żąda 11/20 głosów Sejmu;
Ch. N. żąda 3/5 głosów Sejmu i Senatu;
Piast żąda 3/5 głosów Sejmu;
ZLN. — za poradą Rady Stanu Prezydent odracza ustawę na 3 miesiące, a potem albo ją musi ogłosić, albo Sejm i Senat rozwiązać.

Większość 2/3 również wątpliwa.

DEKRETY RZĄDU Z MOCĄ USTAWY.

Ze strony Ch. D. milczenie. Ch. N. zgadza się na takie dekrety, przyjęte w porozumieniu z „Radą Stanu", ZLN. i Piast zgadzają się na prawo Rządu do wydawania dekretów między kadencjami sejmowemi, czyli w czasie okresu wyborczego. Nadto ZLN. żąda, aby Sejm i Senat mogły upoważniać Rząd do wydania dekretów.

PRAWO PREZYDENTA DO WYDAWANIA DEKRETÓW Z MOCĄ USTAW DO DNIA 31 GRUDNIA 1927 ROKU.

Żadne stronnictwo prawicy nie wypowiedziało się w tej sprawie.

Widoczną jest ze wszystkich projektów prawicy furja bijąca w dzisiejsze prawo wyborcze! Ale furja ta może zgromadzić zaledwie połowę głosów Sejmu. A potrzeba 2/3 dla zmiany Konstytucji. Możebnem jest, że reakcja sejmowa zechce zgromadzić jak najwięcej głosów na uchwalenie prawa Rządu do wydawania dekretów, aby potem Rząd zmienił dekretem ordynację wyborczą! Te stronnictwa lewicy, które w swojej naiwności gotowe pójść na głosowanie za dekretami, zostaną potem najboleśniej dotknięte, gdy spotka je zmiana ordynacji wyborczej, właśnie przy pomocy dekretów!

Układ liczbowy Sejmu dzisiejszego nie sprzyja ani reakcji, ani Rządowi, o ile chodzi o zmiany Konstytucji, skierowane przeciw demokracji. Oprócz prawa Prezydenta do rozwiązywania Sejmu i wprowadzenia ładu w uchwalanie budżetu, inne projekty prawdopodobnie nie osiągną kwalifikowanej większości, jeżeli lewica i mniejszości narodowe na nie się nie zgodzą. Dwie trzecie głosów Sejmu wynoszą 296 posłów. Jeżeli opozycja zgromadzi swoją zwykłą liczbę, zmiana Konstytucji będzie niemożliwą.

Jeżeli Rząd ma rozumne projekty zdążające do uzdrowienia w pierwszym rzędzie

OKROPNYCH STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH,

powinien zawczasu przygotować ustawę o powiednich pełnomocnictwach na czas niefunkcjonowania Sejmu. Pełnomocnictwa takie może Rząd otrzymać i dlatego powinien unikać polityki tajemniczego „uszczęśliwiania" ludności w niedalekiej przyszłości na podstawie dekretów, a jawnie i otwarcie ogłosić swoje plany poprawy i urzeczywistnić je na podstawie pełnomocnictw.

Rząd nie jest bezsilny, choćby nie uzyskał zmiany Konstytucji. Ludności znękanej nędzą, drożyzną, lichwą i bezrobociem nie chodzi z pewnością o rabinackie spory o teksty Konstytucji, lecz o pracę, o walkę z drożyzną i o wybrnięcie z nędzy. A jeżeli Rząd zechce wyrzucać nieponiów i szkodników z administracji, nikt mu w tem nie przeszkodzi. Jeżeli np. p. minister spraw wewnętrznych zakaże strzelać do robotników, jak do wróbli — a jesteśmy świadkami tych okrutnych ćwiczeń co tygodnia! — ludność z pewnością mu przyklaśnie.

Nie sztuka rządzić, jak się przewróci na swój użytek całą Konstytucję. W trudnych przejściach wystarczają i pełnomocnictwa czasowe. Jeżeli się konserwuje starannie Sejm dzisiejszy, jeżeli do rządów finansami Państwa powołuje się człowieka, którego nominacja ożywiła radośnie całą organizację lichwiarską „sfer gospodarczych" a równocześnie mówi cuda o tem, co to będzie w Polsce, gdy rząd dostanie prawo wydawania ustaw, to nie można się dziwić, że wprawdzie tańczą z radości pp. Wierzbiccy, Barcińscy itp., ale cały obóz pracy i ofiar dla Państwa czuje się silnie zaniepokojony. Strzelanie co tygodniowe do robotników i zapowiedź „sfer gospodarczych", że nadszedł czas zniszczenia 8-godzinnego dnia roboczego, Kas Chorych i urlopów robotniczych, nie może robotników napełniać tak specjalnem, zaufaniem do Rządu, żeby dawać mu prawo tworzenia ustaw, usuwających w kąt inne ustawy...

Rząd ma wprawdzie w oczach szerokiej masy obywateli jeden silny argument przeciw Sejmowi: *perwersyjną żądzę życia tego Sejmu.* Zbesztany, skopany, sponiewierany ten Sejm ma w ręku środek do zejścia z widowni i nie chce go użyć. Woli nędzne życie w hańbie, niż piękną śmierć. Wobec takiego Sejmu każdy Rząd pozasejmowy gotów wzbudzić sympatję. To jest kapitał Rządu...

Ignacy Daszyński.

Targowica

skupia się i siły zbiera.

W stolicy niedoszłego prezydenta Rzeczypospolitej, tak niedawno patrjoty pruskiego Bnińskiego, w Poznaniu, zebrała się Rada Naczelna na obrady. Ochłonąwszy ze strachu, widząc, że jakoś niezupełnie jeszcze zrealizowaną została „rewolucja moralna", że już inni reakcyjni reformatorzy Polski wstecz wychylają głowy, zebrała się endecja, by położyć podwaliny pod jeden reakcyjny front do walki z... komunizmem i anarchizmem.

Głównym, oczywiście, punktem porządku dziennego obrad, w których uczestniczył p. Dmowski, była reforma konstytucji w duchu „zmienionych warunków", jak żądał ten ostatni — jeden z ojców kościoła narodowo-demokratycznego. — Atoli z mglistej, porozmyślnie zapewne, rezolucji, trudno się dowiedzieć w jakim kierunku pójść ma ta zmiana. Naogół idzie o umożliwienie „żywiołom patrjotycznym" z „narodowego obozu" osiągnięcie większości sejmu i objęcia rządów. One już, te „żywioły ładu i porządku", szanujący, jak wiadomo, każdy rząd i każdą władzę, obronią państwo przed rewolucją społeczną od wewnątrz idącą i od Rosji sowieckiej i Niemców, którym owa rewolucja wydać chce naród.

Odwracając kota ogonem, stwierdza Rada Naczelna endeckich nadpatrjotów, że zamach Piłsudskiego zburzył do końca prawie już doprowadzoną reformę finansową, która byłaby opanowała przesilenie i ustaliła „zdrowe i mocne fundamenty życia państwowego.

To nie złodzieji więc grocza publicznego; nie „szare gęsi" w postaci Korfantych i dyrektorów banków, szafujących pieniędzmi na korzyść swoich najbliższych i swoją, rozpędził „zamach" i wystraszył z dobrze płatnych miejsc; nie próby zamachu na konstytucję; ustawę wyborczą, zdobycze społeczne itp. „przerwały" dni majowe wnosząc „rozstrój" w szeregi generalskie i cywilne, które gotowały się do obalenia „porządku i ładu", lecz przeciwnie — zamach stanu „przekreślił" pracę, która uzdrowić miała wszechstronnie życie państwa.

Ach, prawda, poza tymi frazesami, za którymi zresztą dobrze wiemy, co się kryje i jakie mają być zmiany w konstytucji naszej, najpostępowszej i najdemokratyczniejszej z konstytucyj europejskich — której jednak brak jednego — wykonania — uchwalił Lu-en-zet, jedną ważną zmianę: wprowadzenie do Senatu wirylistów, reprezentantów szkół wyższych i kościoła. Co za zdobycz byłaby to dla Polski. Gdyby zasiedli w Senacie ci przedstawiciele wyższej... reakcji.

Jednak „naród" świadomy jest zamiarów i poczynań tych panów, napędzonych do większej sprawności i „przytomności" przez Dmowskiego i skomleń Rady Naczelnej endeków o przywrócenie im znaczenia i oddanie władzy nikt absolutnie nie słucha. Klasa robotnicza zaś z całych sił zwalczać będzie wszelki zamach na konstytucję i prawa zdobyte „reformą" życia państwowego w zgoła innym rozumiejąc duchu.

Pobożnem życzeniem też pozostanie odezwa „Luendeków stołecznych", by stolica cała stanęła po ich stronie, tworząc pod komendą jej „jednolity front" białego bolszewizmu. „Stolica" w dniach majowych już odpowiedziała im na ich umizgi; utworzyła „jeden front" pod Piłsudskim i wypłoszyła reakcję z Belwederu i z koszar. — Teaz zaś stać będzie wraz z całą klasą robotniczą na baczność, by wyrzucona drzwiami, nie wlazła oknem.

O ustawę samorządową.

WARSZAWA, 2. lipca. (Pat). W komisji administracyjnej w sprawie ustaw samorządowych powstała nowa sytuacja. Jak wiadomo, minister spraw wewn. wycofał wszystkie projekty ustaw samorządowych następnie jednak cztery projekty tych ustaw podtrzymał, dwa jednakowoż po porozumieniu się z przewodniczącym komisji administracyjnej posłem Putkiem wycofał. Sejmowa komisja administracyjna postanowiła przystąpić do rozpatrywania podtrzymanych przez rząd projektów po ponownem wniesieniu ich przez rząd. Odnośne pismo ministra spraw wewnętrznych skierowane do marszałka sejmu zostało odesłane do ministerstwa celem odpowiedniego skoregowania jednak do dzisiejszego posiedzenia sejmu żadna odpowiedź z ministerstwa nie nadeszła. Rozeszła się pogłoska, iż rząd zamierza wycofać wniosek podtrzymujący cztery ustawy wobec tego, celem przyspieszenia załatwienia ustaw samorządowych zdecydowali się posłowie Putek, Jaworowski, Kozłowski i Holeksa wniesć ponownie swój wniosek.

OŚWIATA BEZ MINISTRA.

WARSZAWA, 2. lipca. (A. W.). Dotychczas niewiadomo kto zostanie naznaczony na stanowisko ministra oświaty. Ostatnie kandydatury pp. Hupczyńskiego, Kopczyńskiego oraz b. premiera Artura Śliwińskiego okazały się obecnie nieaktualne. Pisma donoszą, że p. Śliwiński, do którego premier Bartel zwrócił się z propozycją objęcia teki, odmówił jej przyjęcia.

Mimochodem.

PANNA ŁADA GŁUPSTWA GADĄ.

„Słowo Polskie" próbowało w różny sposób tłumaczyć przyczyny wypadków majowych. Kiedy zawiodły krętactwa Mękarskich i Świrskich i nie można było zaprzeczyć żywej prawdzie, że rząd korupcjonistów narodowych wzburzył przeciwko sobie wojsko i lud, oddano głos Janinie Ładzie Walickiej. Lwowska amazonka, plamiąca się od czasu do czasu atramentem, stworzyła bajeczkę niedowcipną i zgoła już nieprawdopodobną.

W „pokłosia dni majowych" tak sobie p. Łada gada: „Dnia dwunastego maja wyruszyli strzelcy konni. Na czternastym kilometrze za Garwolinem dowodzący podpułkownik wstrzymał pochód. Przemowę miał do szwadronów. Oto w tej chwili otrzymał wiadomość, że na dworek p. Marszałka Piłsudskiego napadli komuniści. (!!) Więc zamiast na ćwiczenia musimy jechać na ratunek ukochanego (!) wodza.

Jeden wielki okrzyk wydarł się z piersi żołnierzy: okrzyk oburzenia na napaść.

A pod Warszawą znowu na rozkaz podpułkownika zatrzymały się zbrojne szyki. Zwołał on dowódców szwadronów i rzemówił:

— Doniesiono mi w tej chwili, że naszego ukochanego marszałka, Józefa Piłsudskiego, komuniści (!) uwięzili i wywieźli do Warszawy. (!) Musimy odbić naszego komendanta!"

Takie oto głupstwa uroiły się w ubożuchnej wyobraźni p. Łady, a „Słowo Polskie" podało to swoim czytelnikom za dobrą monetę. O biedni czytelnicy słowopolskiego organu!

Reakcja wielkopolska grozi.

O co sprawa? O wojewodę Bnińskiego, który do ostaniej chwili przewrotu w 1918 wiernie stał przy sztandarze Wilhelma.

Temu nowemu Polakowi grozi odstawka, ma podobno zostać usunięty ze stanowiska wojewody poznańskiego, ale opinja czarnej reakcji poznańskiej przeciwstawia się gwałtownie tym „niesłychanym“ zamierzeniom.

Wyrazem tej opinji jest „Kurjer poznański“, który pisze w tej sprawie:

„Adolf Bniński jest dla nas czemś więcej, niż tylko wojewoda poznański. Podczas gdy w Rzeczypospolitej Polskiej załamywało się wszystko moralnie, gdy buntownik, który obalił gwałtem prawowity rząd i głowę Państwa, sięgnął po najwyższą władzę, wówczas jako kontrkandydat jego stanął Adolf Bniński. Z jednej strony uosobienie gwałtu i rebelji — z drugiej obywatel prawdziwy i nieskazitelny, symbol praworządności.

Usunięcie p. Bnińskiego z zajmowanego stanowiska w takich okolicznościach pojmowałoby całe społeczeństwo wielkopolskie jako rzucenie mu rękawicy w twarz. Na wyzwanie takie potrafilibyśmy odpowiednio zareagować. Nie my tę walkę prowokujemy — ale też walki się nie lękamy. Do walki przyzwyczailiśmy się przez sto lat pruskiego zaboru, to i teraz potrafimy walczyć — niemniej skutecznie“.

Ciekawi jesteśmy, jak się zachowa rząd wobec takiej postawy wstecznictwa poznańskiego.

Czy się ulęknie?

Wszystko teraz u nas możliwe.

—:::—

Głosy prasy.

Sprawa zreorganizowania Ligi Narodów. — Endecka „obrona“ Bnińskiego. — „Zbrodnie“ Polskiej Partji Socjal. — Rządy dyktatorskie w Hiszpanji i w Turcji.

Wystąpienie Brazylji i groźba wystąpienia Hiszpanji z Ligi Narodów wykazuje, iż Liga weszła w stan politycznego kryzysu. Wiele mówi się teraz i pisze o stworzeniu szeregu organizacyj kontynentalnych, które dopiero z kolei tworzyłyby organizację międzykontynentalną.

„Nowa Reforma“ zajmując się projektami zreorganizowania Ligi, pisze:

„Pomysł kontynentalizacji Ligi Narodów jest równie pośpieszny, niedojrzały i z konieczności schematycznym jak wszystkie inne dotychczasowe. Wszystkie bowiem wielkie mocarstwa europejskie nie są wyłącznie europejskiemi, lecz także azjatyckiemi, afrykańskiemi i amerykańskiemi. Jeżeli się utworzy Ligę wyłącznie europejską, do której wejdą Anglja, Francja i Włochy, nie mówiąc o innych mniejszych państwach, posiadających kolonje, to gdzie się w takim razie podzieje Anglja afrykańska i azjatycka, co stanie się z takiemi samemi Francjami?“.

*

I „Słowo Polskie“ ma swoje zmartwienie: niepokoi je bardzo Polska Partja Socjalistyczna, w której usiłuje dopatrywać się jakichś „rozłamów, rozkładów i upadków“.

Nie dziwimy się i wcale dziwić się nie należy krótkowidztwu tego pisma, skoro poczytuje nam za największe zbrodnie to, co od lat jest hasłem naszej pracy i walki o dobro społeczeństwa:

„Robotnikowi miejskiemu przedstawiało się, że będzie mu dobrze, gdy ostro weźmie się w ryzy przemysłowca i rolnika. Od jednego uzyskać wysokie opłaty na Kasy Chorych i inne ubezpieczenia społeczne, oraz minimalny czas pracy, od drugiego zaś najtańsze środki żywności. O to, jak przemysłowiec w tych warunkach będzie wytwarzał i komu sprzeda produkty przemysłowe — o to myśliciele socjalistyczni nie łamali sobie głowy.

Rezultat socjalistycznego systemu w naszem życiu gospodarczem znany: zachwianie waluty, bierny bilans handlowy, bezrobocie“.

Przyczynę złej gospodarki w Polsce, bezrobocia, chwiejność naszej waluty „Słowo“ zarzuca... socjalistom.

Cała gospodarka w Polsce, wszystkie prawie dotychczasowe rządy, cała maszyna państwowa były w rękach prawicy — i trzeba było dopiero wstrząsu: przewrotu majowego, by stan dotychczasowy zmienić.

*

Jak wiadomo, w Hiszpanji i w Turcji odkryto spiski, które miały na celu obalenie dyktatorskich rządów w tych krajach i usunięcie ich kierowników choćby drogą dokonania na nich zabójstwa.

„Naprzód“ omawiając stosunki w powyższych państwach, pisze:

„Zajścia w Hiszpanji i Turcji dowodzą, że dyktatury — obojętnie, czy dążą do celów reakcyjnych, czy postępowych — spotykają się z zaciętym oporem nawet u tych narodów, które nie przeszły przez szkołę demokracji. Los tych dyktatur zawisł od stojących na ich czele ludzi, a z ich usunięciem w jakikolwiek sposób musi runąć zbudowany przez nich gmach, jako nieoparty na woli szerokich mas. Zajścia w Hiszpanji i Turcji potwierdzają starą prawdę, że trudno utrzymać się przy władzy zapomocą samych bagnetów“.

Z dalszych rewelacji gen. St. Hallera.

Witos i reszta rządu z wyjątkiem Zdziechowskiego sprzeciwiali się dalszej akcji zbrojnej.

W dwunastym z rzędu artykule przedstawia gen. Haller moment przybycia prez. Wojciechowskiego i rządu do Wilanowa.

Po przybyciu do Wilanowa — opowiada gen. Haller — Prezydent Rzplitej i rząd zebrali się w jednym z chłodnych i cichych salonów pałacowych. Chodziło mi o wyjaśnienie dwóch kwestji, wiążących się do pewnego stopnia ze sobą: po pierwsze, czy Pan Prezydent i rząd godzą się na odjazd do Poznania, a po drugie dokąd dalej z wojskiem iść.

Poprosiłem o głos i postawiłem następujący wniosek: Pan Prezydent i rząd wyjadą do Poznania. Jeżeli P. Prezydent zaraz wyjedzie, to jakiegokolwiek utrudnienia jazdy ze strony przeciwnej obawiać się nie potrzeba, bo nim się tamta strona zorjentuje, to P. Prezydent będzie w Poznaniu i może nazajutrz rano wydać już odezwę do narodu. Tutaj dodam, że już odjeżdżając do Wilanowa, rozkazałem ppułk. Miniewskiemu, by w Wilanowie wszelkie połączenie telefoniczne z Warszawą przeciął, aby tamta strona się o kierunku wyjazdu P. Prezydenta nie dowiedziała.

Poznań wydawał mi się najodpowiedniejszem miejscem, chociaż także i każde inne zabezpieczone miejsce (Toruń, Kalisz itd.) było z punktu widzenia wojskowego do przyjęcia.

P. Prezydent rozpoczął swą odpowiedź od podkreślenia, że mu przed chwilą radzono nawet nie opuszczać Belwederu, a obecnie mu się radzi przenieść do Poznania. Wtrąciłem, że ja P. Prezydentowi do pozostania w Belwederze nie radziłem, na co P. Prezydent odpowiedział: „Tak, ale inni“. Dalej zrobił P. Prezydent uwagę, że taka jazda incognito nie jest dla Głowy Państwa odpowiednią, a wreszcie wskazał na konieczność zasadniczego rozstrzygnięcia kwestji, czy mamy akcję zbrojną dalej prowadzić, czy też nie, o czem chce wysłuchać zdania rządu i to każdego ministra z osobna, a potem wojskowych.

Premjer Witos rozpoczął od tego, że kwestja, czy akcję zbrojną dalej prowadzić należy, jest kwestją wyłącznie polityczną, a nie kwestję wojskową, że więc tę sprawę musi rozstrzygnąć rząd a nie wojskowi. Dalej zrobił nam generałom dość wyraźny zarzut, żeśmy mu obiecywali prędki koniec walki, gdy tymczasem się ona już tak długo przeciąga. Wreszcie wypowiedział się kategorycznie przeciw dalszemu prowadzeniu akcji zbrojnej, motywując to tem, że my sobie na dłuższą wojnę domową pozwolić nie możemy, bo ani zewnętrzni, ani wewnętrzni wrogowie nie śpią.

Także minister Stanisław Grabski wypowiedział się stanowczo za ukończeniem akcji zbrojnej, motywując to naszą sytuacją zagraniczną, oraz raportem gen. Sikorskiego, który wskazywał na grożące rozruchy Rusinów.

I inni ministrowie wypowiedzieli się przeciw dalszemu prowadzeniu akcji zbrojnej, podając mniejwięcej te same argumenty, co pp. Witos i Grabski. Tylko minister Zdziechowski stanowczego stanowiska zająć nie chciał, mimo żądania premjera Witosa, aby jasno powiedział: tak lub nie.

Wobec tej decyzji rządu, której się P. Prezydent Rzeczypospolitej nie sprzeciwił, oświadczył P. Prezydent, że jest zmuszony zrzygnować ze swego urzędu. Powołując się na faktyczną niemożność sprawowania swego urzędu z powodu buntu i artykuł 40 konstytucji, oraz wykluczając ewentualność wchodzenia w układy z marszałkiem Piłsudskim, oznajmił, że jest zdecydowany złożyć swój urząd w ręce marszałka Sejmu.

Ta decyzja była logiczną konsekwencją stanowiska ministrów, by dalszych walk zaprzestać, aprobowanego zresztą przynajmniej w zasadzie, przez P. Prezyd. Rzeczypospolitej. Ministrowie przyjęli tę decyzję do wiadomości w milczeniu. Wyglądało to na aprobatę.

—:::—

Kogo miała obowiązywać uchwała wypłacenia grudniowych płac?

Mimo zapowiadanej wypłaty pensji 1 lipca oraz dla płac grudniowych w dalszym ciągu obdziera się nauczycielstwo i do rozpaczy doprowadza. Mała to kwota, którą miało się zwrócić, ale starczyłaby przynajmniej na opłacenie podwyższonego czynszu.

Ale któżby się o to troszczył, czy nauczyciel, nauczycielka znowu dług zaciągnie, a gdy mu już nikt pieniędzy pożyczyć nie zechce, czy po zakończeniu roku szkolnego p. „gospodarz“ nie będzie go nękał o czynsz nie będzie groził rumacją a nawet nie uzyska jej. Bo też ani na myśl nie przyszło popowstrzymać podwyżkę czynszów. Gdzieżby go spodarzami, kamienicznikami, którym „los“ podarował nieobdłużone zgoła objekty, ktoś chciał „sanować“ skarb. Wszak ma się w ręku całe ogromne rzesze nędzary, państwowych pracowników, lepiej ich ukrócić o wielką część należnej im płacy.

Sanujcie dalej panowie. Wynikiem tego jednak będzie jedynie prócz choroby finansów, których nie uzdrowi się wdowiemi groszami pracowników umysłowych, nędza, a za nią choroby wśród szerokich rzesz państwowych urzędników, funkcjonarjuszy i nauczycieli.

Majątków wszak ruszyć nie wolno: nie dadzą ich właściciele.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 3 lipca

25-LECIE „WIEKU NOWEGO“. W dniu dzisiejszym, obchodzi wydawnictwo „Wieku Nowego“ 25-lecie swego istnienia. Pismo to utrzymane od początku swego pojawienia się w charakterze popularnym, ma tę wielką zasługę, że nie dało się zepchnąć na niziny niezdrowej i ogłupiającej czytelnika sensacji, ale spełniało zawsze rozumnie i uczciwie swą służbę informacyjną. Słusznie też pracownicy tego wydawnictwa z p. Bronisławem Laskownickim na cze z dumą spoglądają na 25 lat swojej pracy, gdyż w zakresie swojego działania spełnili dobrze swój dziennikarski obowiązek.

Z okazji tej uroczystości Redakcja naszego pisma przesyła na ręce p. red. Laskownickiego serdeczne życzenia.

MARSZ. PIŁSUDSKI powrócił z Druskiennik do Warszawy.

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W niedzielę dnia 4. lipca b. r. święcić będzie Lwów 150 rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z Ameryki wyszła inicjatywa odbudowania niepodległości Państwa Polskiego i bezprzykładna działalność humanitarna tamtejszych obywateli, która w zniszczonej wojną Ojczyźnie naszej ochroniła liczne rzesze dzieci i młodzieży od głodu i niosła pomoc ofiarną żołnierzom naszym w ich trudach i znojach.

Prezydjum miasta wzywa przeto wszystkich mieszkańców, by tak w przeddzień, jak i w dniu uroczystości, przyozdobili odświętnie domy swoje — oraz wzięli w niej jak najliczniejszy udział, manifestując w ten sposób szczere uczucia wielkiej wdzięczności i serdecznej przyjaźni.

SZLACHCIC KOLEJOWY. Umieszczony przez nas przed kilku dniami artykuł pod powyższym tytułem okazał się po bliższem zbadaniu krzywdzącym p. Piaseckiego.

Wobec tego z całą lojalnością odwołujemy go i stwierdzamy, że pan P. posiada normalne studja, jak każdy urzędnik statusu II b, że sam siebie nigdy nie przydziela renumeracji, lecz czyni to w poszczególnych wypadkach p. prezes, a odnowienie jego biura nastąpiło równomiernie z ogólnem odrestaurowaniem Dyrekcji.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu wydano koncesji na budowę domów jednopiętrowych na Bogdanówce, przy ul. Krupiarskiej i przy ul. Koszarowej. Zezwolono L. Kiełbińskiemu ustawic na okres 5 lat 10 kolumn reklamowych za czynszem rocznym 50 zł. od kolumny. — Uchwalono zawierdztić oferty na roboty zabezpieczające górą Zamkową od ul. Szkarpowej, oraz oferty na budowę drogi w ul. Wierzbowej. Postanowiono przeprowadzić instalację światła elektrycznego w szkołach Staszica i św. Marcina, oddanei robót wakacyjnego remontu budynków szkolnych, wprowadzenie nowego hydroforu w miejskich zakładach dla dzieci kosztem 18.000 zł., oraz oddanie robót koło Pawilonu centralnego na Targach Wschodnich kosztem 11.840 zł.

NOŻEM W PIERŚ zraniła się wczoraj wieczorem 24-letnia służąca Helena S., zam. w Pohulance. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala, gdyż rana okazała się głęboka. Powód desperackiego kroku nieznany.

DRAMATY MIESZKANIOWE. W realności przy ul. Łazarza l. 10 mieszka Anna Celewiczowa, wraz ze swym sublokatorem Karolem Baranem. Pomiędzy nimi często wybuchały sprzeczki, awantury i bójki. Wczoraj wieczorem Baran ciężko pobił Celewiczową przyczem złamał jej żebro. Policja aresztowała wojowniczego Barana.

O wiele tragiczniejszy fakt zdarzył się w Warszawie. Andrzej Koteczek mieszkał wraz ze swą żoną jako sublokator w mieszkaniu Franciszka i Józefy Osnyców. Sublokator ten zapłonął miłością do Osnycowej jednakowoż nie cieszył się jej wzajemnością Onegdaj niefortunny ten amant, skorzystawszy z nieobecności w mieszkaniu męża O., zamordował nieszczęsną kobietę siekierą, poczem zaś brzytwą popełnił samobójstwo.

WOLAŁA UMRZEĆ NIŻ ŻYĆ Z MACOCHĄ. Patrol policyjna natknęła wczoraj o godzinie 1 w nocy na Górze Stracenia na wijącą się w bolach 20-letnią Eugenję P., zam. w Brzuchowicach, która zatruła się kwasem solnym. Przy desperatce znaleziono list, w którym podaje, że niesnaski z macochą popchnęły ją do tego desperackiego kroku. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA. W ostatnim czasie ceny zboża mają stałe tendencję zniżkową. Wczoraj notowano na giełdzie lwowskiej następujące ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 42—43, czerwona 44.25—45.25, żyto 27—27.75, jęczmień pastewny 28.25—29.25, owies 32.25—33.50 zł.

KANDYDACI NA WŁÓCZĘGÓW. Stefan Wygnaniec, zam. przy pl. Gołuchowskich l. 9, doniósł policji, że 16-letni syn jego Michał wraz z młodszym swym bratem Stefanem razem udali się na włóczęgę w nieznanym kierunku.

ZGUBY. W Lubieniu Wielkim znaleziono na gościńcu worek soli potasowej nieznanego właściciela.

Olga Schiffmanowa zgubiła w Parku Kilińskiego torebkę zawierającą klucze, lornetkę i 24 zł. w gotówce.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Franciszkę Maryniczównę aresztowano za kradzież złotego zegarka, wartości 300 zł., swej „chlebodawczyni“ Zeni Gerowej.

Antoniego Stefanowa aresztowano za kradzież, ubrania i 2 obrączek złotych na szkodę S. Kuca.

Piotra Solczaniuka aresztowano za kradzież kieszonkową.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Józef Limbach, emer. prof. gimn., doniósł policji, że w wozie tramwajowym „4“ skradziono mu portfel, zawierający 500 złotych.

Na peronie dworca głównego skradziono plecak, zawierający ubranie i 7 par bucików, wartości 400 zł., na szkodę Karola Webera, kupca z Wiednia.

Z wozu stojącego w ul. Wagowej skradziono paczkę mydła, wartości 75 zł.

Z mieszkania Tadeusza Strzeleckiego przy ul. Łazarza skradziono złoty zegarek i 28 mtr. płótna, łącznej wartości 230 zł.

Nieznani sNprawcy włamali się do mieszkania studentów Politechniki Onufrego Kłapkowskiego i Antoniego Knota przy ul. Łozińskiego, skąd skradli przyrządy do rysowania i ksiąłżki, wartości 240 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj o godz. 6-tej rano napadło na placu Targów Wschodnich trzech awanturników w sanie podchmielonym na Szczepana Lasotę, zam. w Kozielnikach. Napastnicy pobili laskami L. przyczem równocześnie obrabowali go.

Jednego z napastników aresztowała policja. Jest to Teodor Sroka, zam. w Czerepinie.

Za opilstwo i awantury przytrzymała policja: Elżbietę Szczurową, Ignacego Soroczyńskiego, Ozjasza Feuersteina, Stefana Znamiętkiego, Matwija Maćkowa i Franciszka Trzcionka.

Za wałęsanie się po ulicach miasta osadzono w areszcie Marję Kuproniec, Emilję Stojko, Marję Warenicę, Julję Majek, Marję Prokopską, Helenę Dąbrowską, Michalinę Mendiuk, Marję Martwicką.

— ZREDUKOWANI STRAŻNICY AKCYZY MIEJSKIEJ składają na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ zł. 50.—.

Dalsze datki przyjmuje Administracja Lwów, ul. Sykstuska 21.

Ustawa o zawieszeniu kar sądowych weszła w życie.

W ostatnim numerze Dziennika ustaw (nr. 91), została opublikowana ustawa z dn. 10 czerwca br. o czasowem zawieszeniu kar sądowych. Ustawa ta dotyczy Małopolski, gdyż w innych zaborach od dawna już obowiązała.

Zdobrodziejstwa tej ustawy mogą korzystać skazani za wszystkie przestępstwa i zbrodnie, których kara orzeczona wyrokiem sądowym nie przekraczała 6-ciu miesięcy.

Trybunał wyrokujący odroczyć może wykonanie kary, na przeciąg dowolny, najdłużej jednak do 5-ciu lat. Gdy do oznaczonego czasu skazany nie zostanie ponownie zasądzony wyrokiem sądowym, to wówczas kara zostaje umorzona wraz ze wszystkiemi następstwami.

Ust. ta dotyczy tych wszystkich, którzy NIE BYLI JESZCZE SĄDOWNIE KARANI lub też przez 5 lat od ostatniego zasądzającego wyroku nie popadli znów w konflikt z ustawami karnemi.

Również wszyscy ci, którzy dotychczas zostali zasądzeni, a jeszcze nie odcierpieli kary, mogą obecnie wnosić prośby do sądu o odroczenie kary, w myśl obowiązującej obecnie ustawy.

Złoty zwyżkuje — towary drożeją.

W ostatnim czasie kurs dolara ma stale u nas tendencje zniżkową. Wczoraj Bank Polski obniżył znów oficjalny kurs dolara o 20 gr., to jest na 9'40 zł., przekazy zaś na Nowy Jork na 9'50 zł.

W wolnym obrocie płacono nawet znacznie mniej, albowiem oferowano wieczorem dolary po 9'20 zł przy dalszej tendencji zniżkowej.

Pomimo zwyżki wartości złotego spekulanci nie obniżają cen artykułów spożywczych i towarów, lecz przeciwnie w dalszym ciągu usilują śrubować ceny.

Dotychczas ceny opalu zawsze obniżały się w okresie letnich miesięcy. Obecnie jednak paskarze

PODNIEŚLI CENĘ WĘGLA

w pierwszej połowie ub. miesiąca o 50 gr., to jest z 5'30 na 5'80 zł., obecnie zaś ustalili cenę na 6'30 zł. Tak samo podwyższono ceny drzewa opałowego. Rabunek publiczności uprawiają oni bezkarnie, gdyż z niewiadomego powodu Komisja cennikowa wyjęła ceny opalu z pod taryfy maksymalnej. Ci sami spekulanci, którzy poprzednio podwyższali ceny, powołując się na wzrost dolara, dziś nie myślą o obniżce cen z powodu wzrostu wartości złotego.

Władze wojewodzkie i lokalne winny niezwłocznie zająć się tą sprawą przeprowadzić kontrolę faktur i cen po sklepach, oraz obniżyć taryfę maksymalną na żywność. Bandy spekulantów i paskarzy nie śmią rabować bezkarnie ogół publiczności i jedynie korzystać ze wzrostu wartości złot.

—:::—

Z sali sądowej.

ZŁODZIEJE I BLATNICY PRZED SĄDEM.

Przez trzy dni toczyła się rozprawa przeciw siedmiu oskarżonym złodziejom i blatnikom. Jeden z oskarżonych Jan Pietrus był 29 razy karany za kradzieże i blatnictwo. Osattecznie „ciękiem“ swem życiem zarobił nieco, gdyż jest właścicielem domu przy ul. Goldmana, oraz posiada biuro spedycyjne. Tym razem odpowiadał on za blatnictwo. Wczoraj zapadł ostatecznie wyrok w tej sprawie. Roman Bogdanowicz, karany dotychczas 33 razy, został zasądzony za kilka udowodnionych mu kradzieży na 4 lata ciężkiego więzienia. Wspomniany Pietrus zasądzony został na 2 lata ciężkiego więzienia, żona jego Katarzyna na 3, Dominicyla Szczepaniakowa na 2, zaś Ferdynand Heilig na 1 miesiąc aresztu za blatnictwo.

Współoskarżeni Pastuszyński i Wasylyk zostali uwolnieni od winy i kary. Bronił ich dr. Hirschprung.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam na fundusz prasowy 5 zł.
J. Chojnacki.

Na wezwanie składam 5 zł. na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“. Jachimowski Ludwik.

—:::—

Rzekomy rozłam w P. P. S.

Oszukańcza odezwa.

Niedawno pojawiła się odezwa pod kłamliwą firmą nieistniejącej „PPS lewicy". Odezwa ta podpisana jest przez 60 osobników przeważnie ze Śląska cieszyńskiego, kilku z Krakowa i Lublina. Podpisani na tej odezwie, występują o odpisanymi z komunistycznych odezw napaściami na PPS i starają się przedstawić siebie, jako starych pepecesowców, którzy walczyli razem z Okrzejami i Montwillami, przebyli katorgę, a teraz występują z partji. Wszystko to co w tej odezwie jest napisane nie wyłączając podpisów jest

ORDYNARNEM KLAMSTWEM.

Wielu z podpisanych na odezwie, nigdy w swojem życiu do PPS. nie należało. Wielu z różnych bardzo powodów, już dawno bo przed laty, z PPS wystąpiło. Inni wreszcie zostali wyrokami sądów partyjnych z PPS wyrzuceni, niektórzy za przestępstwa organizacyjne, większość za nadużycia natury pieniężnej, poprostu za kradzież grosza publicznego.

Moglibyśmy wymienić cały szereg dość długi z pośród podpisanych na odezwie, którzy z tak „ideowych" pobudek musieli opuścić szeregi naszej partji. Wodzami tej „lewicy" są wyrzucony z partji niespełna przed rokiem Alfons Rozenzweig, Różycki, Czuma b. sekretarz, organizacji chemicznej, wydalony z partji na kilka tygodni przed wypadkami majowemi i b. poseł Dymowski, który nie uzyskawszy mandatu przy ostatnich wyborach do Sejmu obraził się i od tego czasu do partji nie należał.

Tak sklecona gromadka różnorodnych odpadków miała odwagę powołać się na świetlane postacie w ruchu robotniczym. — Montwillów i Okrzejów i w oszukańczy sposób próbuje wedrzeć się w zaufanie klasy robotniczej.

Cała ta odezwa ucieszyła niezmiernie obóz reakcji polskiej, ale nie wprowadzi w błąd polskiej klasy pracującej, która karnie i niewzruszenie stoi w szeregach PPS i Związków zawodowych i wie, że pod tymi sztandarami, dojdzie do zwycięstwa.

Witos wyszedł z ukrycia

a Bartel pertraktuje z nim.

WARSZAWA. 2 czerwca. (AW.). Pos. Witos. który zjawił się wczoraj w Sejmie poraz pierwszy od czasu wypadków majowych, przeprowadził szereg konferencji m. in. z marszałkiem Sejmu p. Ratajem.

Według pogłosek, premier Bartel poczynił kroki celem nawiązania stosunków z pos. Witosem. Wiadomość ta wyszła z kół Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.

—:::—

Bezinteresowny komisarz.

BUDAPESZT. 2 lipca. (PAT.). Komisarz Ligi Narodów dla spraw sanacji finansowej Węgier Schmidt wyraził życzenie zaofiarowania na cele kulturalne całej sumy, jaką pobrał jako gażę w ciągu swego urzędowania na Węgrzech. Wobec tego rząd węgierski w uznaniu tej bezprzykładnej bezinteresowności i samozaparcia się komisarza Ligi Narodów postanowił utworzyć z funduszu tego na tutejszej politechnice specjalną fundację imieniem Schmiedta dla wypłacenia stypendjów studentów studjujących naukowo wyniki badań technicznych Ameryki.

—:::—

Sprawy mniejszości narodowych.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych i kresów wsch. Wzięli w niem udział dr. Loewenherz, tow. min. Wasilewski i pos Zwierzyński, przewodniczył min. Młodzianowski. Komisja ukończyła przygotowanie programu prac wewnętrznych.

—:::—

Uchwały koła żydowskiego.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). Koło żydowskie rozpoczęło dyskusję nad projektami zmian konstytucji.

Wypowiedziało się przeciw wszystkim zmianom z wyjątkiem prawa prezydenta do rozwiązania sejmu.

Koło żydowskie zamierza zgłosić wniosek o zmianie sposobu wyboru prezydenta (Wprowadzenie amerykańskiego systemu wyborów przez zgromadzenie elektorów wybranych powszechnem głosowaniem.) Nie rozumiemy jaka jest potrzeba występowania z tym wnioskiem, skoro następny sejm ma się specjalnie zająć zmianą konstytucji.

—:::—

Proces o szpiegostwo.

KATOWICE. 2-go lipca. (A. W.). Dziś rozpoczął się proces o szpiegostwo. „Volksbundu". Główny oskarżony Dudek odpowiada z więzienia, inni z wolnej stopy. Proces ten wywołał duże zainteresowanie, gdyż prasa niemiecka uważa to za prowokację.

—:::—

Walka o podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA. 2-go lipca. (Tel. wł.). Dziś przedpołudniem odbywa się konferencja z przemysłowcami w sprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Przemysłowcy przeciwstawiali się z początku wszelkiej podwyżce wobec jednak oświadczenia p. Bartla, że jest za podwyżką 12 proc. zgodzili się na tę podwyżkę. Następnie odbyła się konferencja p. Bartla z robotnikami, którzy uzasadniali swe żądanie podwyżki 25 proc. i oświadczyli, że podwyżka 12 proc. jest niewystarczająca.

—:::—

Konferencja kolejowa.

WARSZAWA. 2-go lipca. (A. W.). W ministerstwie kolei poczyniono przygotowania do konferencji z Węgrami, Czechosłowacją i Austrją dla ustalenia i obniżenia taryfy kolejowej, dla transportu węgla polskiego do tych państw i do Włoch.

—:::—

Taniość na papierze.

WARSZAWA. 2-go lipca. (A. W.). Wskaźnik drożyźniany w Warszawie za miesiąc czerwiec, wedle dotychczasowych obliczeń, wykaże najprawdopodobniej zniżkę kosztów utrzymania o 0'31 proc.

—:::—

Rezerwy zbożowe.

WARSZAWA. 2-go lipca. (A. W.). Rząd postanowił utworzyć potrzebne rezerwy zbożowe w wielkich magazynach, aby je mieć w każdej chwili do dyspozycji dla regulowania cen zboża. Akcję skupu zboża powierza rząd magistratowi Warszawy, przyznając mu na ten cel 1 miljon zł kredytu, płatnych po 200 tys. miesięcznie.

—:::—

Stan bezrobocia w Warszawie.

WARSZAWA. 2-go lipca. (A. W.). Liczba bezrobotnych w Warszawie w dniu 26 czerwca wynosiła 18 tys. 708 w tem umysłowo pracujących 4.560.

Wyemigrowało zagranicę 57 osób.

—:::—

Dymisja woj. Januszajtisa.

WARSZAWA. 2-go lipca. (A. W.). Obiegają pogłoski, że sprawa dymisji wojewody nawogrodzkiego p. Januszajtisa jest już zdecydowana. Następca ma być mianowany b. komisarz dla ziem wschodnich p. Osmołowski.

—:::—

Bezczelne pretensje.

„Gazeta warszawska" oburza się na premjera Bartla z powodu, że „nagradza" on „strejk antypaństwowy".

P. Bartel — pisze organ zakonspirowanych faszystów — wydał dyrekcjom kolejowym polecenie wypłaty poborów za czas strajku tym pracownikom kolejowym, którzy nie pracowali wskutek udziału w strajku proklamowanym przez PPS. dla poparcia buntu przeciw prawowitym władzom Rzeczypospolitej.

Jest to rzecz niesłychana — gniewa się pismak endecki — i od istnienia Państwa Polskiego nie praktykowana. Jest to wprowadzenie w umysły kolejowców poczucia, że udział w strajkach, wymierzonych przeciw prawu i praworządności, nietylko jeot dozwolony, ale nawet nagradzany...

W myśl życzeń wstecznictwa należałoby także wszystkim żołnierzom i oficerom, którzy brali udział w rewolucji majowej również potrącić za trzy dni, bo ich akcja była również wymierzona przeciw „praworządności".

Z dnia.

„DROGA NA KAPITOL..."

Gen. Malczewski znalazł bardzo gorliwych obrońców w krakowskim „Głosie Narodu".

W artykule wstępnym niejaki p. Matyasik wywodzi, że proces gen. Malczewskiego stanie się „z natury rzeczy sądem nad wszystkimi prawdziwymi przestępcami z tych krwawych dni".

„Droga do sądu — pisze dalej — będzie dla b. ministra wojny drogą na Kapitol... Nie wygrał wojny, ale kiedy tryumfujący Rokosz chce dzisiaj w jego osobie ukarać armję, broniącą praworządności, to gen. Malczewski staje się dla Narodu siłą rzeczy symbolem tych, którzy ponieśli najpiękniejszą klęskę w dziejach odrodzonej Polski".

Winszujemy tak dobrej opinji o gen. Malczewskim, winszujemy „symbolu".

—:::—

BŁĘKITNY GENERAŁ MÓWI I ROZDAJE ORDERY.

W Poznaniu odbył się zjazd Hallerczyków, na którym wygłaszano płomienne przemówienia, oczywiście przeciw masonom, strzelcom, legionistom, Piłsudskiemu, no — i wszelkiego rodzaju „przewrotowcom". Mówił także „błękitny generał", to jest Józef Haller, wykrzykując: „W Polsce muszą zwyciężyć Polacy!"

Na frazes ten, który tylko pozornie jest bez znaczenia, zwraca uwagę „Nowy Kurjer Polski", podnosząc, że mowa ta była bardzo zbliżona do tej, jaką w swoim czasie wygłosił p. Haller, podburzając młodzież przeciwko pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej, zamordowanemu potem przez skrytobójcę.

W czasie uroczystości odbyło się dekorowanie różnych wybitnych lub mniej wybitnych urzędników i nie urzędników mieczami hallerowskimi, którym p. Haller usiłuje nadać znaczenie nietylko odznaki połączonej z wspomnieniami wspólnych przeżyć, ale orderu równorzędnego do odznaczeń państwowych. Wartość tego „orderu" podnosi asysta wojskowa, towarzysząca przy wręczaniu go.

KLĘSKA POWODZI.

BIAŁOGRÓD, 2. lipca. (Pat). Skutkiem ulewnych deszczów wezbrały rzeki Dunaj, Sawa, Wardar, Dryna, Drewna i wiele innych. Niżej położone dzielnice Białogrodu są zalane wodą.

—:::—

L. GEORGE JEDZIE DO ROSJI.

LONDYN, 2. lipca. (Pat). Donoszą, że L. George objawił życzenie wyjazdu do Rosji jeżeli rząd rosyjski da gwarancję, że będzie on mógł spokojnie badać stosunki polityczne i gospodarcze.

—:::—

Kongres emigracyjny w Londynie.

Tow. tow. Diamand i Żuławski o kwestji emigracji i problemie pracy

Podczas dyskusji na Kongresie emigracyjnym w Londynie ujawniły się różnice poglądów w kwestji emigracji. Przedstawiciele krajów emigracyjnych i imigracyjnych zajmowali rozbieżne stanowiska, podczas gdy pierwsi byli za wolnością emigracji, drudzy bezwzględnie oświadczali się za ograniczeniami emigracyjnemi.

Podczas dyskusji w powyższej sprawie przemawiali tow. tow. Diamand i Żuławski. Przemówienie tow. Diamanda w streszczeniu brzmiało:

Przedstawicielstwo polskie, licząc się z danemi warunkami, przedstawia do rezolucji poprawkę, że tylko w tych krajach imigracja może być wstrzymana, w których grozi to obniżeniem stopy życia robotników miejscowych.

Przewrót w gospodarczych warunkach Europy jest wywołany nietylko wojną i jej skutkiem. Nie zwracamy uwagi na szaloną dysproporcję pomiędzy olbrzymim rozwojem techniki, a stagnacją w rozwoju społecznym. Wzmagamy produkcję, a dławimy konsumcję. Mechanizacja dochodzi do tego stopnia, że potrzeba pracy fizycznej ludzkiej ogromnie spada, a produkcja wzmaga się do licznych wielokrotności wytwórczości niedawnej. Powstaje dylemat nietylko dla klasy robotniczej, ale i dla ustroju kapitalistycznego. I bardzo być może, że jest to moment przełomowy w przejściu z gospodarstwa indywidualnego na gospodarstwo społeczne. Udział klasy robotniczej w uzyskanych wytworach, zamiast rosnąć przy produkcji wzmożonej drogą mechanizacji, staje się coraz mniejszy, zamiast wzmagać się. Dotychczasowy impuls produkcji: tworzenie zysków — w tych warunkach musi doprowadzić do nieprzerwanych kryzysów, do nieprzerwanej nadprodukcji i automatycznie powinien ustąpić miejsca produkcji dla pokrycia potrzeb społecznych. A wtedy — przy bardzo daleko idącym rozwoju techniki — o nadprodukcji mowy być nie może.

Dzisiaj Polska ma zagranicą miljon robotników nie znajdujących pracy w kraju — przeszło 300.000 jest w kraju bezrobotnych i fabryki pracują po 2—3 dni w tygodniu. A gdyby się udało doprowadzić konsumcję do wysokości środkowo-europejskiej, to mamy miejsca dosyć dla wszystkich robotników polskich, a zamało warsztatów pracy, aby zapotrzebowanie zaspokoić. Nie bierze się też pod uwagę usiłowań wszystkich krajów kuli ziemskiej, by stać się krajami przemysłowemi. Ustrój gospodarczy kuli ziemskiej zmienia się i podział na kraje rolnicze i przemysłowe jest bardzo zakwestjonowany.

Kwestja stworzenia jednego wielkiego targu europejskiego, sprawa bardzo sympatyczna — zależna jest od ustosunkowania państw przemysłowo rozwiniętych i zapewnienia tym ostatnim swobodnego życia gospodarczego.

Bardzo ciekawe było przemówienie tow. Żuławskiego, który mówił m. in.:

Kongresy nasze niejednokrotnie wyraziły przekonanie, że celem uzdrowienia życia gospodarczego świata i zapewnienia pracy klasie robotniczej, należy dążyć do swobodnej wymiany surowców i swobodnej wymiany towarów pomiędzy krajami. Jakże wobec tego można mówić o konieczności ograniczenia wymiany sił ludzkich? Do czego doprowadziłby nas to musiało? Kraje mało przemysłowe mogłyby być w takim razie zasypywane towarami obcemi, nie mając możności nawet wysyłania nadmiernej stąd liczby swoich robotników tam, gdzie towary te, dla nich przeznaczone są wytwarzane. Dlatego z chwilą, gdy staniemy na stanowisku wolności wymiany surowców i towarów, musimy stanąć również na stanowisku wolności emigracji.

Takie też stanowisko zajął w swym referacie tow. Jouhaux, twierdząc słusznie, że wolność ta winna być regulowana jedynie względami na dobro i interes zarówno robotników emigracyjnych, jak i tych, wśród których emigranci pracują. Niestety, zasada ta w przedstawionej rezolucji została spaczona przez dopuszczenie szeregu wyjątków, co już dziś pozwoli o przedstawicielom niektórych krajów na postawienie żądania zachowania „białej“ Australji lub „romańskiej“ Ameryki Południowej.

Z zasadą tą zgodzić się nie możemy. W myśl niej jutro możemy chronić się przed emigracją słowiańską lub inną, a przecież równość praw wszystkich robotników musi być w całej pełni zachowana.

Tow. Żuławski wskazuje, że żadna, najlepsza nawet konwencja nie jest w stanie zabezpieczyć dostatecznie emigrantów co do ich praw i równości płacy, jeśli nie będzie jednocześnie poparta silną i jednolitą organizacją zawodową danego kraju. Dlatego bezwzględnie stoimy na stanowisku jedności organizacyjnej emigrantów z miejscowymi robotnikami. Ażeby jednak mogła powstać taka jednolita organizacja, związki krajów imigracyjnych muszą w swych ramach zapewnić imigrantom możność zaspokojenia ich potrzeb językowych i kulturalnych.

Niewolno stawiać zasady, że emigranci, o ile chcą pracować w obcym kraju, muszą się zasymilować.

Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że asymilacja jest konieczna, musielibyśmy zastosować ją również wobec tych wszystkich imigrantów, którzy osiedlili się wśród innych narodów w ubiegłych dziesiątkach lat, a to doprowadziłoby nas do zaprzeczenia wolności narodowościowej wszystkich mniejszości.

—:::—

Towarzysze, Robotnicy i Robotnice!

W niedzielę dnia 4. lipca od godz. 9 rano odbywać się będzie we wszystkich Związkach zawodowych a szczególnie u budowlanych i pokrewnych **rejestracja towarzyszy zawodowych** bez wyjątku czy pracują lub są bezrobotni, czy są już członkami organizacji lub dopiero się wpisują. **Rejestracja jest koniecznością dla opanowania bezrobocia** — więc spełnijcie Wasz obowiązek.

W poniedziałek dnia 5. lipca o godz. 7 wieczór zebranie członków „Straży porządkowej“ i delegatów Zw. Zaw. w sali Rady Zawodowej.

K. Żelaszkiewicz.

Preliminarz budżetowy na r. 1927.

Preliminiarz budżetowy na okres od 1 stycznia do 31 grudnia r. 1927 ma być złożony sejmowi przed dniem 1 września br.

Wobec tego ministerstwo skarbu przystąpiło już do opracowania projektu preliminiarza budżetowego na rok 1927 na podstawie materjałów, dotyczących pierwszego półrocza r. b. i zwróciło się do poszczególnych ministerstw o nadesłanie szczegółowo uzasadnionych wniosków o ileby zmieniony stan faktyczny czy prawny, a w szczególności terminy płatności zobowiązań. uzasadniały zmniejszenie lub zwiększenie w drugiem półroczu r. b. niektórych kredytów, przewidzianych na półrocze pierwsze. Dane te mają być dostarczone ministerstwu skarbu do dnia 10 lipca r. b.

Misja prof. Kemmerera w drodze do Polski.

Zgodnie z otrzymanemi w Londynie informacjami z dnia 23 b. m., odpłynęła z Ameryki do Polski komisja rzeczoznawców finansowych z p. Edwin W. Kemmererem. prof. nauk ekonomicznych uniwersytetu w Princeton, na czele. W skład komisji wchodzą dr. Herley L. Lutz, z uniwersytetu Leland Stanfort, Joseph Broderick, wiceprezes National Bank of Commerce New York. Joseph T. Byrno z Broeklyn, członek rady gospodarczej ministerstwa wojny, Wallance Clar oraz Frank A. Eble z Waszyngtonu. Dr. Frank D. Graham z uniwersytetu w Princeton jest sekretarzem tej komisji. Celem podróży jest zbadanie stanu i zainicjowanie reform w polskim systemie monetarnym bankowym, podatkowym, rachunkowości oraz państwowych instytucjach przemysłowych.

Międzynarodowy kongres w sprawie mieszkaniowej i rozbudowy miast.

W dniach od 14—19 września odbyć się ma w Wiedniu Zjazd w sprawie rozbudowy miast. Jako punkt pierwszy porządku dziennego figuruje kwestja gruntowa w związku z budową miast: nadzwyczaj ważna kwestja, gdy pomyśli się, że kapitalistyczna spekulacja gruntowa obok lichwiarskich cen na materjały budowlane stanowi najważniejszą przyczynę podrożenia budowy mieszkań, nawet przeszkodę w ruchu budowlanym. Niemniejszej wagi jest drugi punkt porządku dziennego: racjonalny stosunek liczbowy między domami dla jednej tylko rodziny a koszarami dla licznych rodzin.

W czasach przedkapitalistycznych przeważały, prawie niepodzielnie istniały, domy przeznaczone dla jednej rodziny. Dzisiaj jeszcze przeważa typ ten w małych miasteczkach. Kautski pisze o znaczeniu domu własnego: „nigdzie osobowość nie może wyżyć się tak kompletnie, nie narażana na przeszkody ze strony wrogiej lub przynajmniej deranżującej woli obcych, jak we własnym domu, który wyposażyć może i ozdabiać ograniczona jedynie materjalnymi względami, a nie osobistymi, gdzie żyć może swobodnie w gronie przyjaciół swych i ukochanych, w otoczeniu swych książek, oddając się swym myślom, marzeniom, artystycznym i naukowym pracom.

Jakże dalekim jest jeszcze proletarjat od tego ideału, Wciśnięty w mury koszar, z których chciwi kamienicznicy ciągną — olbrzymie majątki; wciśnięty w labirynty ulic wielkich miast, odgrodzony od natury, użyczającej światło i powietrze, zdrowie i radość. Nędza mieszkaniowa skutkiem wojny stała się katastrofą we wszystkich krajach, pokonanie jej, zagadnieniem międzynarodowem. Już odbyły się liczne kongresy z współudziałem inżynierów, techników budowlanych, polityków społecznych, usiłując dobrać się do tego zagadnienia. W szczególności ruch, zdążający do budowy miast-ogrodów, mający początek swój w Anglji, a który już przed wojną szerzył się był w Niemczech, starał się obudzić w społeczeństwach zainteresowanie do reformy rozbudowy miast. Dzisiaj ogólne już panuje przekonanie, że nie idzie o wspaniałe place i ulice, lecz że koniecznem jest dać możność człowiekowi, mieszkającemu i pracującemu w mieście, korzystania z dóbr przyrody i natury.

—:::—

Organizacja faszystowska w Lublinie miała poparcie miejscowej policji!

„Ziemia lubelska“ przynosi senzacyjne rewelacje o organizacji faszystowskiej w Lublinie, która rozwijała się pod bokiem i przy pomocy wojewody Moskalewskiego i tamtejszej policji. Według doniesień „Ziemi lub.“ na czele ruchu faszystowskiego stała „Scisła Rada“, zakonspirowana przed ogółem członków. Rada komunikowała się z woj. Moskalewskim, wicewoj, Bryłą, nacz. wydz. bezp. publ. Szczodrowskim i jego zastępcą Kocuperem oraz ze starostą lubelskim Krauzem. Łącznikami byli znani w Lublinie reakcjoniści: Majewski, Rettinger, Kanarowski i Wasilewski.

„Ziemia lub.“ twierdzi dalej, że faszyści mieli znak porozumiewawczy (cztery palce do góry) znany i miejscowej policji. Dany przez faszystę znak był dla funkcjonarjusza policyjnego dostatecznym „dowodem“, że ma do czynienia ze „swoim człowiekiem“, któremu nietylko nie należy przeszkadzać, ale wprost przeciwnie, należy przychodzić z pomocą. Faszyści podobno mieli do swej dyspozycji broń, gazy duszące i robili poważne przygotowanie do zamachu, któremu przeszkodził zamach inny.

I ludzie z tego obozu ośmielają się prawić morały o „praworządności“.

—:::—

O stały teatr międzynarodowy.

Do Warszawy przybył p. F. Gemier dyrektor t. zw. „drugiej sceny" francuskiej, tj. Odeonu paryskiego.

P. Gemier przybył do Polski na zaproszenie Związku autorów dramatycznych i Polskiego klubu literackiego. Celem podróży p. Gemiera po Europie jest propaganda jego projektu założenia w Paryżu stałego „Teatru Międzynarodowego", czyli instytucji, łączącej wszystkie teatry w Europie. P. Gemierowi udało się stworzyć w Paryżu 16 sekcyj fachowych, które pracują nad realizacją jego planu.

Dotychczas za realizacją „Teatru Międzynarodowego" wypowiedziały się: Anglja, Belgja, Francja, Niemcy, Rosja i Rumunja. Obecnie p. Gemier stara się pozyskać Polskę i Czechosłowację.

Na zebraniu towarzyskiem, urządzonem przez dyrektora teatrów miejskich w Warszawie p. Artura Śliwińskiego, p. Gemier wygłosił prelekcję, w której propagował swą ideę założenia wszechświatowego związku pracowników teatralnych wszelkiego rodzaju.

O idei Gemiera pisze Boy Żeleński w „Kurjerze Porannym":

Idea Gemiera jest prosta. Powiada: Niechaj w każdym kraju skupią się w jedno ognisko wszyscy ci, którzy w jakiejkolwiek dziedzinie pracują w teatrze i dla teatru. Niech się zorganizują. Następnie każda organizacja wybierze swoich delegatów, którzy stworzą organizację centralną z siedzibą w Paryżu. Tam powstanie centrala obejmująca jednym rzutem oka wszystkie prace i dążenia teatralne wszystkich krajów, tam będzie archiwum dokumentów i organ perjodyczny, dający głos pionierom wszystkich krajów.

To jedno. Ale taki kontakt nie wystarczyłby jeszcze, byłby zbyt papierowy; trzeba innej, bezpośredniej styczności. A więc co roku odbędzie się kongres ludzi teatru, co rok w innym kraju. A równocześnie z kongresem festiwal: poszczególne kraje wystawią tam najznamienniejsze utwory swojej literatury, w swoim języku, swojemi aktorami, w swojej reżyserji i ujęciu scenicznem.

To drugie. A na uwieńczenie dzieła, stały międzynarodowy teatr w Paryżu, poświęcony sztuce wszystkich krajów. Tam oczywiście utwory obce byłyby grane w języku francuskim.

Oto ideje, z któremi przyjechał Gemier do nas. Rzecz prosta, że możemy tylko im przyklasnąć i z zapałem do nich przystąpić. Idea teatru międzynarodowego stwarza nam drogę naturalnego eksportu, jeżeli mamy się już posługiwać tym handlowym językiem. Mamy świetne talenty aktorskie, reżyserskie i dekoratorskie, które mogą nam tylko przynieść chlubę wśród obcych.

Sama kwestja organizacji jest dla nas najłatwiejsza. Nasz świat teatralny zorganizowany jest bardzo dobrze: Związek autorów dramatycznych, Związek aktorów scen polskich, Związek dyrektorów, należą do najsprawniej funkcjonujących maszynerji. Skupienie ich razem i połączenie ze Związkiem międzynarodowym jest rzeczą nader prostą.

Co się tyczy stałego teatru międzynarodowego i dorocznych festiwalów, oczywistem jest, że są to rzeczy połączone z kosztami. Zapewne i na tę uszminkowaną Ligę Narodów trzeba będzie rządowi każdego kraju coś beknąć, podobnie jak i na tamtą nad jeziorem Genewskiem. Nie powinno nas to, mimo biedy, odstręczać. Będą to pieniądze ulokowane na dobry procent, chociaż w idealnych napozór walorach.

Niewykonalny testament oryginała.

We wsi Rypułtowice pod Pabjanicami zmarł zamożny właściciel 45-morgowego gospodarstwa, niejaki Ignacy Pałuska.

Po otwarciu testamentu okazało się, że Pałuska cały swój majątek zapisał swojemu 14-letniemu wnukowi z pominięciem zamężnej córki.

Warunki zapisu są następujące:

1) spadkobierca codziennie powinien się modlić i każdej niedzieli być na nabożeństwie w kościele;

2) w 20 roku życia musi się ożenić i żonie dochowac wierności małżeńskiej;

3) nie wolno mu czytać żadnych gazet i książek i

4) dzieci swoich nie wolno mu uczyć czytać i pisać, gdyż umiejętność czytania dla wielu ludzi stała się przyczyną ciężkich zmartwień.

Wykonawcą swej woli Pałuska mianował ks. Widawskiego. Testament zawiera również apel do egzekutora, aby ściśle przestrzegał wymienionych klauzul.

Misja ks. Widawskiego jest niewykonalna, ponieważ warunek, domagający się trwania w ciemnocie zarówno zapisobiorcy jak i jego potomstwa, koliduje z obowiązującem ustawodawstwem wobec wprowadzonego przymusu szkolnego. Ks. Widawski występuje na drogę sądową o uchylenie bezsensownych klauzul.

Przyczyna tej zaciekłości Pałuski w stosunku do oświaty ma swoje źródło w wydarzeniach następujących:

Zmarły miał syna, którego kształcił w gimnazjum. Syn ten w czasie rewolucji wywieziony został na Sybir. Pod opieką Pałuski pozostała żona i synek zesłańca. Na wygnaniu, gdzie później umarł, syn testatora miał podobno nawiązać stosunek z jakąś Rosjanką. — Wszystko to zmarły włościanin przypisywał faktowi, że syn jego umiał czytać i pisać, z gazet bowiem dowiadywał się o istnieniu różnych organizacyj politycznych!

Dlatego też, umierając, pragnął wnukowi zapewnić szczęście i zakazał mu uczyć się, dopatrując się w nauce źródła wszystkich dramatów życiowych.

—:::—

Porażka żydowskiej reakcji w Żółkwi.

Onegdaj była Żółkiew widownią ogromnego poruszenia. Mianowicie nowopowstałe tam Koło Akad. Młodz. Zjednoczeniowej zapowiedziało odczyt Dr. H. Schippera ze Lwowa, na temat: „Nowa polityka żydowska" (Ruch zjednoczeniowy).

Na wiadomość o tem opanowało miejscowych nacjonalistów żydowskich wielkie zdenerwowanie i podniecenie. Już na długo przed rozpoczęciem wykładu poczęły się gromadzić przed lokalem „Gwiazdy", gdzie odczyt miał się odbyć, uzbrojone bojówki sjonistycznych pałkarzy, którzy równocześnie starali się niedopuścić publiczności do sali. Wszelako wobec zdecydowanej postawy akademików-zjednoczeniowców, — jak i wskutek ogromnego zainteresowania odczytem, pałkarze nie dali rady. Sala wypełniła się po brzegi publicznością, a domorośli „faszyści" żydowscy musieli zadowolić się tem, że robili hałas pod oknami.

Prelegent, owacyjnie witany, przedstawił w $1^1/_2$ godzinnych wywodach program młodego Zjednoczenia i jego walkę z polityczną i społeczną reakcją.

Po referacie odbyła się dyskusja, której przewodniczył akad. Kram. Zabierali w niej głos: p. Scherff, reprezentant postępowej inteligencji, który napiętnował obłudę żyd. nacjonalistów, następnie zabrał głos tow. Fedoryk, który oświadczył imieniem miejscowej PPS., że zamachy na wolność słowa ze strony reakcji — bez względu na to jakiej — spotkają się z energicznym oporem żółkiewskiej klasy pracującej, poczem zgłosił akces do roboty podjętej przez miejscowe Koło Zjednoczenia.

Z ramienia żyd. socjalistów przemawiał tow. Rucker, który żalił się na upośledzenie języka żydowskiego, następnie starali się zbić argumenty referenta mówcy sjonistyczni, ale ich słowa tonęły w rozgardjaszu, gdyż sjoniści różnych odcieni nawzajem sobie przeszkadzali i chcieli się wzajemnie przekrzyczeć. Po replice prelegenta zebranie zakończono, poczem robotnicy i zjednoczeniowcy z „Czerwonym Sztandarem" na ustach ruszyli na miasto, otoczeni przez tłumy żydowskiej gawiedzi, która przez długi czas dyskutowała na temat zaszłych wydarzeń.

Wśród sjonistów żółkiewskich sukces młodego Zjednoczenia wywołał ogromny popłoch i przerażenie.

—:::—

Rosja stara się o pożyczkę.

P. Sokolnikow, b. komisarz ludowy skarbu wyjeżdża z Moskwy do Ameryki, by imieniem sowieckiego Banku państwowego nawiązać pertraktacje z prywatnemi bankami amerykańskiemi. Sokolnikow przy tej sposobności zapewne spróbuje również wszcząć i polityczne pertraktacje.

—:::—

Wiec dozorców domowych!

odbędzie się w niedzielę dn. 4 lipca o godz. 3-iej pop. w podwórzu ratuszowem, w razie deszczu w sali przy ul. Ossollińskich 10.

Referenci: *I. Kuśnierz i S. Zakrzewski.*

Święto amerykańskie w Polsce.

Dzień 4. lipca będzie uroczyście obchodzony w całej Polsce, a szczególnie w stolicy i w większych miastach naszego kraju. Zgodnie z tradycją Stanów Zjednoczonych, przygotował Komitet większe ilości chorągiewek amerykańskich, które są do nabycia w Komitecie w cenie 10 i 15 groszy za sztukę.

Komitet Obchodu wydaje w dniu 4. lipca „Jednodniówkę", na którą złożą się wybitne pióra Polski. Zawierać ona będzie na 112 stronach uzasadnienie wielkiego znaczenia amerykanizacji dla nowoczesnej organizacji świata. Znakomita treść, piękna okładka i liczne ilustracje stworzą wartościową całość, miłą zarazem dla oka.

„Jednodniówka" będzie do nabycia w cenie 1 zł. Ze względu na konieczność ustalenia nakładu, wskazane jest wcześniejsze zgłoszenie ilości pożądanych egzemplarzy do Komitetu.

Dla większego uczczenia rocznicy Sprawiedliwości i Prawa, Komitet bije w Mennicy Państwowej medal pamiątkowy w wykonaniu artysty p. A. Müllera.

„Pokrzywa rosyjska".

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych w Anglji Joynson Hicks powiedział w mowie jednej, że nie dzieli poglądu, jakoby generalny strejk w Anglji nie mógł się powtórzyć. Rosyjskie usiłowania w dalszym ciągu idą w tym kierunku. Nie wierzy absolutnie, aby tych 400.000 funtów, które Rosja przesłała strejkującym, pochodziły od związków zawodowych.

Rząd angielski mógłby wygnać z kraju reprezentantów rosyjskich, ale w tej chwili nie uczyni tego. Mowca określa postępowanie Rosji, jako nieuprzejme w najwyższym stopniu. Żaden naród cywilizowany nie postępowałby w ten sposób. Prosi o zaufanie dla rządu na kilka miesięcy jeszcze i o pozostawienie mu załatwienia sprawy z „rosyjską pokrzywą", tak jak uporał się z „pokrzywą strejku generalnego".

Przed Targami wschodnimi.

ZNIŻKI PASAŻERSKIE I TOWAROWE AEROLOTU.

Celem uprzystępnienia komunikacji powietrznej między Polską i Austrją postanowiła Polska Linja Lotnicza Aerolot ze względu na wypróbowaną rolę, jaką Targi Wschodnie odgrywają w ożywieniu stosunków handlowych między obu krajami i licząc się ze spotęgowanym pasażerskim i towarowym ruchem do Lwowa, iż Lwowa podczas Targów Wschodnich, udzielać w czasie kampanji na odcinkach swej sieci Wiedeń — Kraków — Lwów i z powrotem 50 proc. zniżki obowiązujących taryf pasażerskich i towarowych stawek przewozowych dla uczestników i osób zwiedzających VI. Targi Wschodnie, dla eksponatów z Austrji, a następnie także i dla sprzedanego podczas Targów Wschodnich kontyngentu.

—:::—

KOLONJALNA GRUPA BELGIJSKA NA VI. TARGACH WSCHODNICH.

W zamiarze wzięcia oficjalnego udziału w VI. Targach Wschodnich zwrócił się rząd belgijski za pośrednictwem polskiego Min. Spr. Zagr. do Zarządu Targów Wschodnich z propozycją urządzenia podczas tegorocznej ich kampanji specjalnego oddziału z eksponatami belgijskiej ruchomej wystawy kolonjalnej. Wystawa ta, zorganizowana przez belgijskie Min. Kolonji stanowiła w roku ubiegłym składową część orjentalno - kolonjalnej grupę na jarmarku prób i wzorów w Lozannie. Wystawa ta miała na celu specjalną propagandę handlową obliczoną na tamtejszy ruch turystyczny. Fakt, że rząd belgijski wybrał na miejsce tegorocznego jej postoju Lwów, aby pokazać i na polskim terenie wyniki swej pracy cywilizacyjnej w kolonjach, świadczy najlepiej o tem, jaką wagę przywiązują do placówki lwowskiej jako handlowego punktu zbornego na Wschodzie.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dama Kameljowa". Gośc. występ Marji Przybyłko - Potockiej.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dama Kameljowa". Gośc. występ Marji Przybyłko - Potockiej.

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Dama Kameljowa". Gośc. występ Marji Przybyłko - Potockiej.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Niedziela o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

Poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. występy Teatru iluzjonistycznego Alfreda Uferiniego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Fircyk w zalotach", kom. Zabłockiego. Pierwszy występ J. Osterwy.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Fircyk w zalotach". Występ J. Osterwy.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI (Jagiellońska 11 — Pawilon letni).

W sobotę o godz. 3.30 popoł. debiut p. Habera „Dezerter".

W sobotę o godz. 7.45 wiecz. z Różą Fuks w roli tytułowej „Chancze w Ameryce".

W niedzielę o godz. 7.45 wiecz. występ Schragera „Trzy dary".

—:::—

Dzisiejszy t. j. sobotni pierwszy występ Osterwy w Teatrze Małym wzbudził bardzo wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz miłośników sztuki. Komedja Zabłockiego będzie wystawiona bardzo stylowo a pierwszorzędną w niej atrakcją będzie Osterwa, który fircyka gra niezrównanie.

Teatr Wielki wystawia w dalszym ciągu w pełni niebywałego powodzenia wspaniały, fascynujący dramat Aleksandra Dumasa (syna): „Dama Kameljowa". Dzięki niezrównanej kreacji postaci tytułowej, stworzonej po mistrzowsku przez wielką artystkę, Marję Przybyłko - Potocką, dramat ten osiągnął na naszej scenie szczytowy sukces. Przedstawienia „Damy Kameljowej" dobiegają końca, by w początku przyszłego tygodnia uczynić miejsce słynnej sztuce W. Sardou: „Madame Sans - Gene", z gościnnym udziałem Marji Przybyłko - Potockiej, w niezwykle popisowej roli tytułowej. Próby z tej sztuki dobiegają końca, pod reżyserją p. Okornickiego, w reprezentacji najwybitniejszych artystów dramatu.

Alfredo Uferini — czarodziej - iluzjonista, daje codziennie, z nadzwyczajnem powodzeniem, fenomenalne przedstawienia na scenie Teatru Nowości — zupełnie nowy program obejmujący nadzwyczajne atrakcje.

W niedzielę o godz. 4-tej popołudniu dane będzie po cenach niezwykle niskich, przedstawienie ze specjalnie ułożonym programem dla dzieci i młodzieży — pełne niewidzianych cudów i wesołych sensacyj.

—:::—

Ze sztuki.

SALON LETNI NA PLACU TARGÓW WSCHONICH.

(m. h.). Nowa Wystawa Tow. Sztuk Pięknych na placu Targów Wschodnich zawiera ciekawą i piękne atrakcje. Przedewszystkiem więc wielki zbiór prac dekoracyjnych i architektonicznych Kazimierza Sichulskiego, dalej prace Wlastimila Hoffmanna, wystawę grupy „Plastyka" z Poznania, oraz bieżący „salon letni".

Wystawa zasługuje na uwagę i dokładne zwiedzenie, zwłaszcza bogaty dorobek artystyczny znakomitego mistrza Sichulskiego, który czyni niezapomniane wrażenie swym bujnym temperamentem i zakresem swego wielkiego talentu.

Obszerniejsze sprawozdanie z Wystawy podamy niebawem.

—:::—

PODZIĘKOWANIE.

Imieniem pracowników (maszynistów warsztatowców, palaczy i robotników) zajętych w parowozowni „Wschód" wyrażają jak najgłębsze podziękowanie, za wybitny współudział w uroczystości odsłonięcia portretów z podobizną Marszałka Józefa Piłsudskiego w hali warsztatu i parowozowni P. T. Prezesowi Związku Strzeleckiego Schmajowi i tow. Zakrzewskiemu za wygłoszone referaty, tow. Herbstowi ze Zw. Z. Z. K. za zagajenie, muzyce kolejowej i chórowi „Syrena" oraz wszystkim obecnym za wzięcie udziału.

Za komitet: **Biahula, Czup, Maczubski.**

Komunikaty.

× **Przedstawienie Gniazdka dla dzieci robotniczych przy Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza.** W niedzielę dnia 4. lipca o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się przedstawienie dzieci, które odegrają: 1) Obrazek fantastyczny „W noc świętojańską", (krakowiaka odtańczą dzieci), oraz 2) „Kopciuszek", obrazek sceniczny w 5-ciu odsłonach. W drugiej odsłonie taniec drużek i baletniczek.

Przedstawienie odbędzie się w sali Rady Zaw. przy ul. Ossolińskich 10. — Przedsprzedaż biletów w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2. Ceny biletów: loże 4 zł., miejsca siedzące po 1.20, 1 zł., 80 i 50 gr.

Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne.

× **Ogólnokrajowa Konferencja Stow. Esperantystów „Laboro".** Dnia 4. lipca r. b. odbędzie się w Warszawie 5-cai ogólnokrajowa Konferencja delegatów lokalnych oddziałów Stow. Esperantystów „Laboro". — Wszystkie robotnicze grupy i kółka esperanckie jak również sympatycy robotniczo-esperanckiego ruchu, pragnący wziąść udział w konferencji proszeni są o zwrócenie się do Sekretarjatu „Labora", Warszawa, Leszno 28/13. —3

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Sekretarjat Okręgowy i Obwodowy PPS.** czynny codziennie od godz. 10 do 2 popoł. i od 4 do 7 wieczorem. W niedziele i święta od 12 do 1 popoł. Lokal Sekretarjatu mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. Adres: Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

HANNA, żydówka poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Lud. pod »skromna«.

POSZUKUJĘ jakiekolwiek zajęcie we fabryce lub w biurze za służącego do sprzątania i posyłek. Na żądanie złożę kaucję. Zgłoszenia do Adm. Dziennika Lud. pod »Uczciwy«

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.